

Sygn. akt I ACa 891/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 lutego 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Barbara Trębska (spr.)

Sędziowie: SA Edyta Jefimko

SO del. Maria Zgiet - Zawadzka

Protokolant: st. sekr. sąd. Katarzyna Foltak

po rozpoznaniu w dniu 11 lutego 2013 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa N. N. (1)

przeciwko S. L.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 12 kwietnia 2012 r., sygn. akt XXIV C 522/09

1. oddala apelację,

2. zasądza od N. N. (1) na rzecz S. L. kwotę 2.070 (dwa tysiące siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I A Ca 891/12

UZASADNIENIE

Powódka N. N. (1) domagała się nakazania pozwanemu S. L., aby złożył następujące oświadczenie: S. L. - dziennikarz i autor książki pt. (...) przeprosza Panią N. P. - córkę zmarłego b. Komendanta Głównego Policji gen. M. P. (1) za to, że w książce pt. (...) zamieścił nieprawdziwe stwierdzenia jakoby gen. M. P. (1) utrzymywał stosunki homoseksualne i był osobą uzależnioną od środków farmakologicznych bądź narkotyków oraz je zażywał, czym naruszył jej dobra osobiste w postaci prawa do kultu pamięci po zmarłym ojcu, prawa do ochrony czci zmarłego ojca oraz prawa do prywatności. S. L. - dziennikarz i autor książki pt. (...) i opublikował je w terminie 14 dni od uprawomocnienia się orzeczenia na pierwszej stronie dziennika (...) wydanie ogólnopolskie oraz na piątej stronie dziennika Gazeta (...). Powódka zażądała również zasądzenia od pozwanego na jej rzecz zadośćuczynienia w kwocie 25.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 26 maja 2009 r. do dnia zapłaty.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów.

Wyrokiem z dnia 12 kwietnia 2012 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo i zasądził od powódki na rzecz pozwanego zwrot kosztów postępowania. Orzeczenie to oparł Sąd o następujące ustalenia faktyczne i ocenę prawną.

W 2008 r. nakładem wydawnictwa (...) Sp. z o.o. ukazała się książka pt. (...) autorstwa S. L.. Na tylnej okładce książki podano, że S. L. - dziennikarz dokumentalista dociera w niej do sensacyjnych materiałów związanych z zabójstwem generała M. P. (1), odnajduje ludzi, którzy znali byłego Komendanta Głównego Policji, polityków, świadków w śledztwie, współpracowników, także bandytów zamieszanych w morderstwo, ujawnia tropy, jakimi podążali oficerowie grupy śledczej, wskazuje niewyjaśnione wątki, ujawnia popełnione w śledztwie błędy, demaskuje prawdziwą tożsamość wielu osób łączonych z morderstwem. Książka składa się z 11 części od (...) do (...) podzielonych na mniejsze, oddzielnie zatytułowane fragmenty. W części trzeciej pt.(...) podrozdziale pierwszym. pt. „Czego bał się P.?” zamieszczone zostały informacje dotyczące ewentualności zażywania środków farmakologicznych lub narkotyków przez M. P. (1). Podrozdział rozpoczyna się od przytoczenia wypowiedzi o tym, że tuż przed śmiercią M. P. (1) czegoś się bał. Podano, że we wrześniu 1997 r. w Agencji Wywiadu powstała notatka służbowa po wizycie generała M. P. (1) w USA, w której stwierdzono, że komendant policji nie mógł funkcjonować normalnie bez środków farmakologicznych. Po tej informacji przytoczono komentarz A. M., dziennikarki dobrze znającej komendanta P.: „W czasie któregoś spotkania nagle wyszedł z gabinetu i kiedy wrócił do nas, był już innym człowiekiem. Tak szybko działają tylko prochy”, po którym zacytowano A. R. wypowiadającego się o M. P. (1): „Brał coś na wzmocnienie. Tak uzasadniał łykanie tabletek. Robił to bezustannie”. Następnie napisano, że kiedy M. P. (1) dłużej nie dzwonił i nie dawał oznak życia, to sekretarki wchodziły do jego gabinetu, że kiedyś znalazły go nieprzytomnego na podłodze, że inni współpracownicy zastawali go pozbawionego świadomości, siedzącego w fotelu. Autor książki podsumował, że kiedy słucha tych opowieści świadczących o tym, że M. P. (1) miał poważne problemy, zastanawia go, dlaczego do dzisiaj nie ustalono ich podłoża. S. L. podniósł w formie pytań, że nie zostało wyjaśnione, na co cierpiał M. P. (1), czy leczył się na schorzenia neurologiczne czy psychiatryczne, jakie środki zażywał, farmakologiczne czy narkotyki. Po tym fragmencie dodał, że kiedy w rozmowie telefonicznej w 2006 r. zapytał prowadzącego śledztwo prokuratora Jerzego Mierzewskiego o te kwestie, ten nie był w stanie udzielić mu odpowiedzi, zaprzeczając, że P. miał tego typu problemy. Autor poinformował, że podczas sekcji zwłok wykonano tylko ogólne badania toksykologiczne i skoncentrowano się na obecności alkoholu. Powołując się na stanowisko jednego z byłych funkcjonariuszy K. Stołecznej, mającego wgląd w początkową fazę śledztwa, zwrócono uwagę, dlaczego nie zlecono dokładnego sprawdzenia, czy i w jakich ilościach w organizmie P. znajdowały się środki odurzające. Zaznaczono, że kiedy już się zorientowano, było za późno, bo P. leżał w ziemi i nikt nie miał odwagi dokonać ekshumacji.

W części siódmej książki „Tropy, wątki...”, podrozdziale pt. „Wątek gejowski”, przedstawiono rozmowę z jednym z funkcjonariuszy przesłuchujących w sprawie M. P. (1), który stwierdził, że o wątkach osobistych M. P. (1) przesłuchiwanie świadkowie nie chcieli mówić do protokołu, jedynie wybiórczo sporządzano notatki operacyjne z tych rozmów, gdyż to były brudne wątki, w tym wątek gejowski, związany z wersją o odmienności seksualnej ofiary. W formie wywiadu z tym funkcjonariuszem przedstawiono posiadane przez niego informacje na temat wątku gejowskiego w sprawie M. P. (1). Funkcjonariusz oświadczył, że według wersji o odmienności seksualnej ofiary sprawca mógł wywodzić się z tego samego środowiska, stąd szukano racjonalnych przełożeń w środowisku, w którym miała funkcjonować ofiara. Zazaczył, że pomysł na tę wersję wziął się z tego, że jedno z miejsc, w których bywał P., to był punkt spotkań gejów. Funkcjonariusz dodał, że ten wątek należało dobrze sprawdzić, zamiast wstydliwie ukrywać, pamiętając, kim była ofiara i z kim mogła być, by sprawa się nie wydała, nie zakończyła ogromną kompromitacją. Wedle funkcjonariusza, M. P. (1) bezsprzecznie miał konflikt w rodzinie, weekendy spędzał poza W., nie dopuszczał do swoich spraw nikogo postronnego, pilnował, by nikt nie dowiedział się, z kim tam przebywa. Funkcjonariusz przekazał, że P. utrzymywał bardzo bliskie kontakty z księdzem H. J. i należy założyć, że również z ochroniarzami księdza, gdyż ksiądz bez ochrony nie jeździł. Nadmienił, że był tam szczególnie związek z ochroniarzem W. K., który sam przyznał, że jest gejem. Funkcjonariusz wyjaśnił, że nie poznano faktycznych powiązań między ofiarą a księdzem i ochroniarzami, ponieważ nie uzyskano zgody na przedsięwzięcia ofensywne do tego środowiska. Wskazał, że M. P. (1), co najmniej od września 1997 r. nie funkcjonował normalnie, a powodem takiego zachowania na pewno nie były kwestie zawodowe, raczej osobiste, na przykład możliwość ujawnienia niekorzystnych informacji na jego temat przed wyjazdem do B.. Po przedstawieniu wywiadu z funkcjonariuszem, którego danych S. L. nie ujawnił, autor napisał, że M. P. (1) był częstym

gościem w G. u księdza H. J., po czym przywołał wypowiedź profesora B. H., że kiedy ksiądz J. przyjechał do S., to sobie upodobał P., że lubił P. w sposób specjalny i wyróżniał go. Autor przytoczył następnie informacje uzyskane podczas rozmowy telefonicznej z księdzem H. J., w której ksiądz potwierdził, że znał M. P. (1) i całą jego rodzinę, że był jego przyjacielem. Ksiądz J. przyznał, że także W. K. znał M. P. (1). Na pytanie, czy W. K. i M. P. (1) byli blisko związani ze sobą, ksiądz J. odpowiedział: „O bardzo blisko, K. na pewno blisko. Odwiedzali się”. S. L. zaprezentował następnie opinię prof. B. H., że M. P. (1) niewątpliwie był w zażyłych stosunkach z W. - ochroniarzem księdza J.. W dalszej części podrozdziału „Wątek gejowski” autor wyjaśnił, że W. K. to bohater wielu doniesień medialnych, który pojawił się w wątku śledztwa pedofilskiego opisanego przez R. D. i M. S. w Gazecie (...) z dnia 9 października 2004 r. Przytoczony również został wycinek tej publikacji, w którym podano, że (...) policja w komputerze zabranym z plebanii św. B. znalazła między innymi pliki z ostrą pornografią zawierające fotografie stosunków seksualnych między dorosłymi kobietami i mężczyznami, że policja nie ustaliła, kto te pliki wgrał ani kto je oglądał, a wiadomo jedynie, że komputer był używany i chroniony hasłem przez wychowanka ks. H. W. K., który, zanim się usamodzielniał, wiele lat mieszkał na plebanii, będąc utrzymywany przez prałata. Po zacytowaniu fragmentu artykułu z Gazety (...) S. L. napisał, że W. K. nie chce rozmawiać na temat swoich relacji z M. P. (1), a jedynie przyznał, że go znał, zaś na pytanie, czy może określić stopień tej znajomości, W. K. odpowiedział, że nie będzie rozmawiał na ten temat, bo nie ma ochoty, oświadczając, że to była jego prywatna znajomość. W końcowej części podrozdziału „Wątek gejowski” S. L. podał, że w czasie jednego z kolejnych spotkań były szef MSWiA M. B. (1) wyjawiał: „Mówiono mi, że sprawa jest dziwna, że śmierdzi, mogą wchodzić w grę sprawy homoseksualne. P. był zainteresowany nie tylko paniami. Mówiono, że lepiej, by to nie wyszło na zewnątrz, bo wtedy będzie skandal - komendant główny policji podejrzany o związki homoseksualne”.

Od dnia 25 czerwca 1998 r. prowadzone jest śledztwo w sprawie zabójstwa gen. M. P. (1) - byłego Komendanta Głównego Policji. Czynności procesowe oraz czynności operacyjne w tej sprawie wykonywane były przez prokuraturę, policję, Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i jej poprzednika Urząd Ochrony Państwa. W latach 1998-2009 śledztwo prowadził prokurator Jerzy Mierzewski. Opinia publiczna była informowana o jego przebiegu w bardzo wąskim zakresie. W sprawie zabójstwa M. P. (1) organy ścigania rozpatrywały wiele wersji, w tym wątek rodzinny, wątek związany z możliwością dokonania zabójstwa przez grupę przestępczą, wątek ewentualnej zazdrości. Analizowano możliwe kontakty ofiary, przyjaźnie, związki. W toku postępowania sukcesywnie określone wersje były eliminowane. Nie wszystkie wątki i okoliczności rozpatrywane w ramach czynności operacyjnych przez policję czy (...) były włączane do akt śledztwa prowadzonego przez prokuraturę. W szczególności w sprawie zabójstwa gen. M. P. (1) czynności operacyjne prowadziła specjalna grupa w Komendzie Głównej Policji, nazwana (...), której nie wszystkie efekty pracy zostały przekazane do materiałów śledztwa. Wątki seksualności M. P. (1) oraz zażywania przez niego środków farmakologicznych lub narkotyków były badane zarówno przez policję, jak i przez UOP w podejmowanych czynnościach operacyjnych. W oparciu o wyniki tych czynności nie stwierdzono podstaw do weryfikowania w ramach czynności procesowych wersji związanej z homoseksualną orientacją M. P. (1). W UOP powstał dokument o charakterze operacyjnym mówiący o tym, że M. P. (1) brał jakieś środki farmakologiczne. W śledztwie sprawdzano wersję dotyczącą uzależnienia M. P. (1) od środków farmakologicznych bądź narkotyków. W wyniku podjętych działań nie ustalono, aby M. P. (1) był uzależniony od środków farmakologicznych lub od narkotyków. W śledztwie nie były upubliczniane informacje na temat pośmiertnej analizy toksykologicznej M. P. (1). Taka analiza została przeprowadzona i nie potwierdziła ona obecności w ciele ofiary środków toksykologicznych ani alkoholu. Na dalszym etapie postępowania wersja dotycząca skłonności homoseksualnych M. P. (1) nie była brana pod uwagę przez prowadzących śledztwo, z uwagi na brak faktycznych podstaw do jej rozpatrywania. S. L. zajął się sprawą zabójstwa gen. M. P. (1) między innymi na skutek rozmowy z M. B. (1) - Ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji w latach 1999-2001, który wyrażał determinację co do wyjaśnienia śmierci M. P. (1) i po zakończeniu urzędowania wciąż starał się monitorować sprawę zabójstwa generała. Prace związane z pisaniem książki (...) pozwany rozpoczął na około dwa lata przed jej wydaniem. Materiały do książki pozyskiwał w wyniku bezpośrednich rozmów z osobami związanymi z tą sprawą, zajmującymi się nią, z dokumentów oraz z dotychczas wydanych na ten temat publikacji. Rozmowy przeprowadzał osobiście bądź przez telefon. W szczególności wielokrotnie rozmawiał on z zaangażowanymi w sprawę policjantami, prokuratorami, funkcjonariuszami UOP i ABW, politykami, dziennikarzami. Próbował od tych osób uzyskać informacje o sprawie M. P. (1) oraz zweryfikować posiadane wiadomości. Między innymi rozmawiał on z funkcjonariuszami Policji bezpośrednio wykonującymi czynności w sprawie zabójstwa M. W.

N. i Z. C.. Przy pracy nad książką wspierał go M. B. (1). Pomocy udzielało mu wielu dziennikarzy, w tym dziennikarze śledczy. W czasie pracy nad książką pozwany miał dostęp do analiz kryminalnych dotyczących zabójstwa M. P. (1), wykonanych przez policję i (...). W swej książce zajął się przedstawieniem wątków i okoliczności, które pojawiały się w materiałach procesowych i operacyjnych. Starał się, aby informacje zamieszczone w książce nie pochodziły z jednego źródła. Przed publikacją książki pozwany kilkakrotnie rozmawiał o sprawie zabójstwa gen. M. P. (1) z A. R., który był policjantem, w 1998 r. pełnił funkcję dyrektora biura do walki z przestępczością narkotykową Komendy Głównej Policji, a bezpośrednio po zabójstwie M. P. (1) kierowane przez niego biuro było zaangażowane w szukanie wątków na użytek prowadzonego w sprawie tego zabójstwa śledztwa. W latach 2000-2003 A. R. był zastępcą Komendanta Głównego Policji i sprawował wówczas nadzór nad pracą grupy policyjnej zaangażowanej w sprawę śmierci M. P. (1). A. R. przekazał dziennikarzowi między innymi informację o zażywaniu środków farmakologicznych przez M. P. (1), stwierdzając, że generał brał coś na wzmocnienie i tak uzasadniał łykanie tabletek. O sprawie zabójstwa gen. M. P. (1) pozwany rozmawiał również z R. B. - funkcjonariuszem UOP, od 2000 r. naczelnikiem wydziału zajmującego się w (...) sprawą zabójstwa M. P. (1). R. B. wiedział, że S. L. przygotowuje książkę o śmierci M. P. (1) i toczącym się w tej sprawie śledztwie. Podczas prac nad książką (...) pozwany odbył w czerwcu 2006 r. jedną rozmowę telefoniczną z prokuratorem(...) prowadzącym śledztwo w sprawie zabójstwa M. P. (1). Przed publikacją książki rozmawiał także z dziennikarką śledczą A. M., która przed 2008 r. napisała książkę dotyczącą zabójstwa M. P. (1). Przy pisaniu książki (...) S. L. wykorzystywał informacje zamieszczone w publikacji A. M., która przez wiele lat zajmowała się sprawą śmierci gen. P.. W swej książce opisała ona również swoje prywatne wspomnienia z kontaktów zawodowych z M. P. (1). W szczególności napisała o zdarzeniu, którego była świadkiem, gdy podczas jednej z nocnych narad nad reformą policji, którą prowadził gen. P., wszyscy uczestnicy, w tym generał, byli już zmęczeni, M. P. (1) wyszedł na chwilę na zaplecze do dodatkowego pomieszczenia za jego gabinetem, a po chwili powrócił z tego pomieszczenia jako osoba pełna energii. A. M. napisała, że taką nagłą zmianę zachowania M. P. (1) zinterpretowała w ten sposób, że na zapleczu mógł on wziąć wówczas jakieś środki. A. M. wiedziała, że w śledztwie dotyczącym zabójstwa M. P. (1) sprawdzano, czy był on od czegoś uzależniony oraz czy miał on kontakty z dostawcami bądź lekarzami, którzy przepisywaliby mu leki. A. M. wiedziała również, że te okoliczności nie znalazły potwierdzenia w śledztwie. Według wiedzy A. M., w sprawie dotyczącej zabójstwa M. P. (1) podejmowany był wątek gejowski. Przed publikacją książki (...) S. L. rozmawiał z prof. B. H. o osobie M. P. (1) i sprawie jego zabójstwa tłumacząc, że przygotowuje publikację na ten temat. Prof. B. H., specjalista z zakresu kryminalistyki, znał M. P. (1), był promotorem jego pracy doktorskiej. B. H. wiedział, że M. P. (1) zabiegał o względy księdza J. i poprzez sekretarza księdza o imieniu W. mógł próbować uzyskać przychylność księdza.

W ocenie Sądu Okręgowego powództwo okazało się niezasadne. Wskazał, że swe roszczenia z tytułu naruszenia dóbr osobistych w postaci prawa do kultu pamięci po zmarłym ojcu, prawa do ochrony czci zmarłego ojca oraz prawa do prywatności, wywodziła powódka z faktu zamieszczenia przez pozwanego w książce pt. (...) nieprawdziwych stwierdzeń o tym, że jej ojciec M. P. (1) był osobą uzależnioną od środków farmakologicznych bądź narkotyków i je zażywał oraz, że utrzymywał stosunki homoseksualne.

Sąd zważył, że za dobro osobiste pozostające pod ochroną prawa cywilnego przewidzianą w art. 24 k.c. uznaje się kult pamięci osoby zmarłej, to jest sferę uczuciową osoby najbliższej związanej z kultem pamięci osoby zmarłej, które to prawo to obejmuje ochronę czci i prywatności osoby zmarłej w zakresie, w jakim godzi to w uczucia osoby najbliższej. Wskazał, że chodzi tu o ochronę własnych dóbr osobistych osób najbliższych, a nie bezpośrednio czci zmarłego, stąd nie może być automatyzmu w przyznaniu ochrony osobom najbliższym zmarłego w razie każdego stwierdzenia obrazy zmarłego.

W pierwszej kolejności Sąd podniósł, że powódka nie wykazała, aby kwestionowane przez nią fragmenty książki pozwanego naruszyły jej dobro osobiste w postaci prawa do prywatności. Wskazał, że prawo do prywatności powódki mogłoby zostać naruszone, gdyby pozwany zamieścił w książce informacje odnoszące się bezpośrednio do niej, związane z jej własnym życiem prywatnym, rodzinnym, intymnym, seksualnym, stanem zdrowia, przeszłością, sytuacją majątkową itp. Sporne fragmenty książki takiego odniesienia nie zawierały. Nie ujawniały żadnych faktów z życia prywatnego, osobistego czy rodzinnego powódki. Dotyczyły one jej ojca. Dlatego też, zdaniem Sądu,

kwestionowane fragmenty książki pt. (...) mogą być badane jedynie pod kątem ewentualnego naruszenia dobra osobistego powódki w postaci kultu pamięci zmarłego ojca.

Sąd zważył, że dokonując oceny, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego powódki, należało zastosować kryteria obiektywne, uwzględniające odczucia ogółu i powszechnie przyjmowane normy postępowania. O dokonaniu naruszenia dobra osobistego decyduje bowiem obiektywna ocena konkretnych okoliczności, nie zaś subiektywne odczucie osoby zainteresowanej. W ocenie Sądu sporne fragmenty publikacji nie naruszają przysługującego powódce dobra osobistego w postaci kultu pamięci zmarłego ojca. W książce (...) w podrozdziale „Czego bał się P.?” wbrew twierdzeniu powódki, nie zamieszczono stwierdzenia, iż jej ojciec był osobą uzależnioną od narkotyków bądź środków farmakologicznych i je zażywał. W ogóle nie zostały użyte takie słowa jak „uzależnienie” czy „uzależniony”. W żadnej z wypowiedzi zamieszczonej na podanych stronach nie zamieszczono stwierdzenia, że M. P. (1) był osobą uzależnioną od środków farmakologicznych lub narkotyków. Nie zawarto też stwierdzenia, że M. P. (1) zażywał narkotyki. Na podstawie podrozdziału „Czego bał się P.?” nie można obiektywnie stwierdzić, że M. P. (1) był osobą uzależnioną od narkotyków lub środków farmakologicznych. W podrozdziale tym pozwany zwrócił uwagę na fakt niedostatecznego zbadania w śledztwie wątku związanego z zażywaniem przez M. P. (1) środków farmakologicznych lub narkotyków i zaistnienia nieprawidłowości w tym zakresie. Pozwany napisał, że we wrześniu 1997 r. w Agencji Wywiadu powstała notatka służbowa po wizycie generała M. P. (1) w USA, w której stwierdzono, że komendant policji nie mógł funkcjonować normalnie bez środków farmakologicznych. Tego rodzaju informacja była prawdziwa. W toku procesu pozwany powołał się na taką notatkę jako źródło swych informacji. Istnieniu takiej notatki nie zaprzeczyła strona powodowa. Fakt sporządzenia w ramach działań operacyjnych tego rodzaju notatki, która dotyczyła zażywania przez M. P. (1) środków farmakologicznych, został potwierdzony w swych zeznaniach byłego funkcjonariusza (...) R. B.. Po informacji o notatce pozwany przedstawił wypowiedź uzyskaną od A. M., znajomej generała, sugerującą, że M. P. (1) musiał zażyć jakieś proszki w trakcie jednego ze spotkań, gdyż wrócił bardzo odmieniony po tym, jak na chwilę wyszedł z gabinetu. Informacja o takim zdarzeniu została podana w książce napisanej przez A. M.. Pozwany rozmawiał osobiście z A. M. i nie miał podstaw do podważenia wiarygodności takiego zdarzenia. Następnie pozwany dodał w analizowanym podrozdziale wypowiedź A. R., że M. P. (1) brał coś na wzmocnienie i tak uzasadniał łykanie tabletek. A. R. potwierdził, że takie słowa wypowiedział w rozmowie z pozwanym, przekazując mu wiadomości o M. P. (1). Z wymienionych informacji, pochodzących z różnych źródeł wynikało, że M. P. (1) zażywał jakieś środki farmakologiczne. Pozwany, wbrew twierdzeniom powódki, nie zawarł w książce tezy, że M. P. (1) był uzależniony od leków lub narkotyków. Przedstawił jedynie, że różne źródła potwierdziły, że generał P. brał jakieś środki. Na tej podstawie postawił w książce pytania w odniesieniu do prowadzonego śledztwa, czyniąc osobom prowadzącym śledztwo zarzut niewyjaśnienia określonych, istotnych w sprawie okoliczności. Pozwany pytał wprost, dlaczego nie wyjaśniono, na co cierpiał M. P. (1), skoro brał leki, czy leczył się na schorzenia psychiatrycznie lub neurologiczne, jakie środki zażywał, czy były to środki farmakologiczne czy narkotyki. Pozwany jedynie wskazał zagadnienia, które, jego zdaniem, powinny zostać szczegółowo wyjaśnione w ramach prowadzonego postępowania karnego. Obiektywnie oceniając, wypowiedzi zawarte w analizowanym fragmencie książki nie naruszyły dobra osobistego powódki w postaci sfery jej odczuć związanej z kultem pamięci zmarłego ojca. Na ich podstawie przeciętny, rozsądny odbiorca nie może uznać, że M. P. (1) był uzależniony od środków farmakologicznych lub narkotyków.

W ocenie Sądu, wbrew zarzutom powódki, w podrozdziale „Wątek gejowski” nie pojawia się twierdzenie, jakoby M. P. (1) kiedykolwiek utrzymywał stosunki homoseksualne. Z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, że na wstępnym etapie śledztwa brana była pod uwagę kwestia ewentualnego homoseksualizmu ofiary. Wątek ten stanowił jedno z zagadnień szeroko zakrojonego postępowania prowadzonego w sprawie zabójstwa M. P. (1), a zatem pozwany miał podstawy, aby uwzględnić go w swojej książce. Przedstawił on jedynie, że wersja o odmiennej orientacji seksualnej ofiary była badana przez prowadzących postępowanie przygotowawcze, nie podał, aby wersja ta się potwierdziła. W przekonaniu Sądu wypowiedzi zamieszczone w podrozdziale „Wątek gejowski” nie naruszają dóbr osobistych powódki. W podrozdziale tym nie występują żadne sformułowania, które mogłyby doprowadzić rozsądnego czytelnika do wniosku, że M. P. (1) utrzymywał stosunki homoseksualne.

Zdaniem Sądu, nawet jednak gdyby przyjąć, że kwestionowane fragmenty książki (...) naruszają dobra osobiste powódki, uznać należało, że działanie pozwanego nie było bezprawne. Wykazał on, że działał w celu ochrony społecznie uzasadnionego interesu, aby ukazać niewyjaśnione wątki trwającego od wielu lat śledztwa w sprawie zabójstwa Komendanta Głównego Policji, poinformować o pojawiających się w sprawie naciskach, ujawnić popełnione w śledztwie błędy, wskazać na nieprawidłowości zaistniałe w związku z prowadzonym postępowaniem, napiętnować zbyt długi okres trwania postępowania. Korzystając z wolności wypowiedzi, urzeczywistniając prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej, wypełniając określone przez art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) zadanie dziennikarza polegające na służeniu społeczeństwu i państwu, pozwany, uwzględniając powagę tematu, zdecydował się przedstawić w spornych fragmentach zdobyte i zweryfikowane przez siebie informacje dotyczące wersji o rzekomym homoseksualizmie M. P. (1) oraz jego uzależnieniu od środków farmakologicznych lub narkotyków. Pozwany dysponował dostateczną podstawą faktyczną do zamieszczenia wypowiedzi zawartych w podrozdziałach „Czego bał się P.?” i „Wątek gejowski”. Formułował swoje twierdzenia w oparciu o różnego rodzaju dokumenty, w tym materiały procesowe pochodzące ze śledztwa w sprawie zabójstwa M. P. (1), dokumenty o charakterze operacyjnym, analizy kryminalne. Przeprowadził on szereg rozmów, osobiście, przez telefon z różnego rodzaju osobami, które były związane ze sprawą zabójstwa M. P. (1). Podczas rozmów z tymi osobami pozyskiwał informacje oraz weryfikował dotychczas uzyskane wiadomości. Podkreślić trzeba, że celem książki pozwanego nie było opisanie życia prywatnego M. P. (1). Poprzez swoją publikację dziennikarz chciał zwrócić uwagę opinii publicznej, że aż do tej pory nie wyjaśniono sprawy zabójstwa M. P. (1), że w postępowaniu pomijano lub dokonywano niewystarczającej analizy niektórych pojawiających się w materiałach wątków, że pominięto lub jedynie powierzchownie wyjaśniono wiele okoliczności, a winni zbrodni wciąż pozostają na wolności. Pisząc książkę (...) pozwany działał w uzasadnionym interesie społecznym, urzeczywistniając prawo obywateli do krytyki. Wypowiedzi pozwanego mieściły się w ramach swobody wyrażania własnych na temat istotnych kwestii życia publicznego, a zatem nie mogą być one uznane za bezprawne naruszenie dóbr osobistych powódki. Taką swobodę wypowiedzi gwarantował pozwanemu art. 54 ust. 1 Konstytucji, art. 19 ust. 1 i 2 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 19 grudnia 1966 roku (Dz. U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167, zał.) oraz art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 roku (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.).

W apelacji od powyższego wyroku powódka zarzuciła:

1/ obrażę prawa procesowego, w postaci przepisu art. 233 k.p.c., która mogła mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego rozstrzygnięcia, poprzez bezpodstawne, sprzeczne z zeznaniami świadków ustalenie, iż pozwany w swej książce przytoczył (wiernie) wypowiedzi (ich sens) informatorów;

2/ oczywiste naruszenie prawa materialnego w postaci przepisu art. 23, 24 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i nieprawidłowe zastosowanie polegające na uznaniu, że publikacja pozwanego nie naruszyła dobra osobistego powódki w postaci kultu pamięci ojca (prawa do ochrony czci i prywatności zmarłego ojca w zakresie godzącym w uczucia powódki), w szczególności, że w sposób obiektywny publikacja nie obejmowała zarzutów (twierdzeń):

- uzależnienia M. P. (1) od środków farmakologicznych bądź leczniczych

- zażywania narkotyków przez M. P. (1)

- homoseksualizmu M. P. (1)

- podejmowania przez M. P. (1) praktyk homoseksualnych

podczas gdy publikacja - ze względu na zastosowane w niej środki wyrazu - w oczach przeciętnego czytelnika, niewątpliwie takie stwierdzenia, a przynajmniej równoważne z nimi w sensie prawnym sugestie, dywagacje, znaczące pytania, zawiera

3/ oczywiste naruszenie prawa materialnego w postaci przepisu art. 24 k.c. w zw. z art. 1, 7 ust. 1 i 2 pkt 1, art. 12, 14 ust 6 i 41 prawa prasowego poprzez nieprawidłowe zastosowanie polegające na weryfikacji zgodności działań pozwanego z prawem w oparciu o kryteria dotyczące dziennikarzy i prasowej działalności dziennikarskiej, tj. w oparciu o przepisy ustawy prawo prasowe, podczas gdy pozwany przygotowując i publikując sporną książkę nie działa jako dziennikarz, ale jako pisarz, a to poddaje jego twórczość w analizowanym zakresie ogólnym regułom odpowiedzialności cywilnej, w szczególności powoduje, że brak bezprawności zarzutów zniesławiających może być wykazany wyłącznie poprzez dowód prawdy;

a niezależnie od powyższego, na wypadek nieuwzględnienia powyższego zarzutu, apelacja zarzuciła:

4/ rażące naruszenie prawa materialnego w postaci przepisu art. 24 k.c. w zw. z art. 12 prawa prasowego poprzez nieprawidłowe zastosowanie polegające na uznaniu zachowania pozwanego za zgodne z prawem w zakresie uznania, że zebrane przez pozwanego materiały były wystarczające do opublikowania spornych informacji na temat 2 spornych wątków,

5/ rażące naruszenie prawa materialnego w postaci przepisu art. 24 k.c. w zw. z art. 47 Konstytucji RP oraz w związku z przepisem art. 8 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, w zw. z art. 14 ust 6 i 12 i 41 prawa prasowego poprzez nieprawidłowe zastosowanie polegające na uznaniu za dopuszczalne ingerencje pozwanego w prywatne i intymne aspekty życia gen. M. P. (1), a pośrednio też w prywatność jego rodziny, podczas gdy poruszane zagadnienia nie wiązały się bezpośrednio z działalnością publiczną gen. M. P. (1)

6/ naruszenie prawa materialnego w postaci przepisu art. 24 k.c. w zw. z art. 1, 10 oraz 41 prawa prasowego poprzez nieprawidłowe zastosowanie polegające na uznaniu, że pozwany poruszając w książce sporne wątki działał w interesie publicznym, realizował kontrolę i krytykę społeczną, podczas gdy owe wątki były zupełnie dla celu książki zbędne, potraktowane jako element uatrakcyjnienia marketingowego, a nie istotnej części dziennikarskiego śledztwa.

Zarzucając powyższe wniosła skarżąca o zmianę wyroku przez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów postępowania apelacyjnego.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja okazała się niezasadna.

Zarzut procesowy apelacji dotyczył naruszenia art. 233 k.p.c., którego skarżąca upatruje w bezpodstawnym, sprzecznym z zeznaniami świadków (informerów) ustaleniu, że pozwany w swej książce przytoczył wiernie wypowiedzi lub ich sens szeregu informatorów: A. M., A. R., B. H., M. B. (1) i funkcjonariusza służb specjalnych. Zarzut ten jest chybiony.

Po pierwsze przypomnieć trzeba, iż art. 233 k.p.c. reguluje jedynie kwestię oceny wiarygodności i mocy (wartości) dowodowej przeprowadzonych w sprawie dowodów, a nie poczynionych ustaleń faktycznych, czy wyprowadzonych z materiału dowodowego wniosków. Uchybienia w tym zakresie winny się skonkretyzować w zarzucie sprzeczności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym, który w sprawie niniejszej nie został jednak postawiony. Prawidłowe zaś postawienie zarzutu naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów wyrażonej w art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wskazania konkretnego dowodu przeprowadzonego w sprawie, którego zarzut ten dotyczy i podania, w czym skarżący upatruje wadliwą jego ocenę. Apelacja wymienia co prawda zeznania osób, których jej zarzut dotyczy, ale nie precyzuje na czym w jej opinii polega wadliwa ich ocena. Wszak Sąd pierwszej instancji dał wiarę wszystkim przeprowadzonym w sprawie dowodom, w tym także wymienionym świadkom, czego apelacja nie kwestionuje.

Po drugie, wbrew twierdzeniu apelacji Sąd pierwszej instancji w ogóle nie poczynił wytkniętego mu ustalenia. Sąd ten ustalił tylko, że pozwany zbierając materiały do książki z wymienionymi osobami rozmawiał i weryfikował uzyskiwane

informacje. W motywach wyroku wskazał jednak, że nie wszystkie przytoczone w książce ich wypowiedzi były zgodne z tym, co jako świadkowie w sprawie niniejszej zeznali, nie potwierdzając niektórych uwag przypisanych im przez pozwanego (tylko świadek M. B. (1) potwierdził w całości swą wypowiedź zacytowaną w książce pozwanego we fragmencie dotyczącym tzw. wątku gejowskiego).

Reasumując, zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. (zapewne chodziło autorowi apelacji o jego § 1) był niezasadny i nie podważył skutecznie dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny dowodów, ani poczynionych w oparciu o nie ustaleń stanowiących podstawę faktyczną rozstrzygnięcia. Ustalenia te, Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne.

Nietrafne okazały się także zarzuty naruszenia prawa materialnego, w tym przede wszystkim art. 23 i 24 k.c. Skarżąca zarzuciła Sądowi Okręgowemu błędne uznanie, że sporna publikacja nie obejmowała twierdzeń (zarzutów) o uzależnieniu M. P. (1) od środków farmakologicznych lub leczniczych, o zażywaniu przez niego narkotyków, o jego homoseksualizmie czy też o podejmowaniu przez niego praktyk homoseksualnych. W jej opinii, ocena treści zakwestionowanych fragmentów publikacji dokonana przez Sąd pierwszej instancji była wadliwa, gdyż jej zdaniem książka zawiera wymienione twierdzenia (zarzuty) o uzależnieniu czy skłonnościach seksualnych M. P. (1), a przynajmniej równoważne z nimi w sensie prawnym sugestie, dywagacje, znaczące pytania.

Sąd Apelacyjny stanowiska skarżącej nie podziela. Faktycznie bowiem, jak to przyjął Sąd pierwszej instancji, w zakwestionowanych dwóch fragmentach publikacji jest mowa tylko i wyłącznie o wątpliwościach jakie pojawiły się w postępowaniu karnym w sprawie zabójstwa M. P. (1), które do czasu wydania książki, mimo upływu 10 lat nie zostało zakończone. Dotyczą one życia prywatnego zamordowanego, a związane są z wątkami, które pojawiły się w toku śledztwa, a mianowicie spożywania przez M. P. (1) środków farmakologicznych bądź narkotyków oraz wątek gejowski, które to wątki, zdaniem autora, nie zostały wyjaśnione do końca. Z żadnej z wypowiedzi pozwanego zawartych w publikacji nie można wywieść, że stawia on (lub któraś z rozmawiających z nim osób) M. P. (1) zarzut czy też twierdzenie, że był on uzależniony od środków farmakologicznych, że zażywa narkotyki lub też, że był homoseksualistą, czy też podejmował praktyki homoseksualne. Nie ma takich stwierdzeń i w tym zakresie stanowisko Sądu Okręgowego jest prawidłowe.

Faktem jest, że te dwa wątki w książce się znalazły, ale wskazać trzeba, że były to jedne z wielu tematów opisanych w publikacji, które zdaniem autora nie zostały przez organy śledcze do końca wyjaśnione. Taki właśnie zarzut stawiany przez autora publikacji można z niej wywieść. Pamiętać trzeba, że książką ukazała się 10 lat po zabójstwie M. P. (1), a przez ten cały czas nie pojawiła się żadna realistyczna i wiarygodna wersja związana z tym zabójstwem. Pozwany po kolei omawia wszystkie znane mu, które do tej pory były przedmiotem zainteresowania śledczych. Część z nich opisuje szeroko (jak np. podżeganie czy zlecenie zabójstwa przez E. M. i jego nieudaną ekstradycję), wykazując nieudolność organów ścigania. Dużo miejsca poświęca też ludziom, z którymi powiązany był M. P. (1), wysokim funkcjonariuszom państwowym, które przyczyniły się do jego kariery zawodowej. Do wątków niewyjaśnionych do końca należą też zdaniem pozwanego te dotyczące spożywania przez zamordowanego środków farmakologicznych bądź narkotyków oraz jego ewentualne kontakty ze środowiskiem homoseksualistów. Zważywszy, że przez dziesięć lat trwającego śledztwa w sprawie zabójstwa M. P. (1) nie osiągnięto żadnych pozytywnych wyników, a sprawa ta wciąż należy do niewyjaśnionych, zasadne jest stawianie wszelkich pytań o możliwe motywy zbrodni. Nie można jednak wykluczyć żadnej z przyczyn, dla której nie znaleziono do tej pory sprawcy zabójstwa, a brak skuteczności organów ścigania musi podlegać krytyce.

Autor publikacji nie stawia żadnej tezy, a jedynie pytania o to, czy nie należałoby wyjaśnić także tych wątków dotyczących życia prywatnego M. P. (1) oraz tego, dlaczego nie zostały one dotychczas przesądzone. Zdaniem Sądu Apelacyjnego pozwany miał prawo stawiać takie pytania. O nic nie oskarżał i nic nie zarzucał M. P. (1). Obydwa sporne wątki nie są jego wymysłem. Dowiedział się o nich od osób, które były w śledztwo zaangażowane czy sprawowały nad nimi nadzór. Nie sposób zgodzić się z apelacją, iż sposób ujęcia przez pozwanego obydwu wątków pozwala na przyjęcie, że w istocie napisał on, że M. P. (1) był na 100% uzależniony od silnych leków, albo narkotyków, nie potrafił normalnie funkcjonować, jego stan był poważny czy też, że podejmował praktyki homoseksualne. Z żadnego użytego przez autora tekstu sformułowania nie sposób wywieść, że chociażby „dywaguje” on, czy „sugeruje”, że M. P. (1) był

uzależniony od leków czy też zażywał narkotyki. Powszechnie wiadomo, że w przypadku zabójstwa często jego motywy mają źródło w życiu osobistym ofiary i dlatego też wymaga ono starannego badania, tym bardziej, gdy tak jak to było w przypadku śmierci M. P. (1) przez dziesięć lat nie ustalono ani sprawców zbrodni ani motywów. Jeżeli zatem na rok przed zabójstwem, Agencja Wywiadu sporządza informację, że w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych M. P. (1) nie mógł normalnie funkcjonować bez środków farmakologicznych, dziennikarka A. M., która знаła komendanta opowiada w swej książce, że w czasie spotkania nagle wyszedł z gabinetu, a kiedy wrócił był innym człowiekiem, a wysoko funkcjonariusz publiczny mówi, że M. P. (1) uzasadniał łykanie tabletek potrzebą wzmocnienia, to nie ulega kwestii, że postawienie pytania o podłoże problemów M. P. (1), w związku z którymi zażywa on leki jest uzasadnione. Wszak witamin nie bierze się stale, a ich działanie nie jest widoczne od razu. Dużo dorosłych osób zażywa leki lub różne tzw. suplementy, a ich otoczenie z reguły o tym nie wie, gdyż nie dzieje się to zwykle w pracy, a tym bardziej w obecności innych osób. Jeżeli zaś o braniu przez M. P. (1) środków farmakologicznych powstaje notatka służbowa, czy też zażywanie leków jest widoczne dla współpracowników (inaczej nie musiałby się tłumaczyć przed A. R., że bierze coś na wzmocnienie), albo dostrzegalna jest jego nagła zmiana w zachowaniu, to postawienie pytania o przyczynę jest uzasadnione. Gdyby faktycznie chodziło tylko o zażywanie sporadycznie melatoniny (jak to zeznała świadek M. P. (2) i powódka), środek ułatwiający zasypianie, ani służby specjalne ani współpracownicy z pewnością nic by nie zauważyli. Nie jest to bowiem środek na wzmocnienie, ani pomagający funkcjonować przy dużym stresie i wysiłku. O tym zaś, że kwestia zażywania przez M. P. (1) środków farmakologicznych nie została do końca wyjaśniona świadczą chociażby sprzeczne zeznania świadków J. M. i R.B.. Według pierwszego z nich (co, do którego jest zrozumiałe, że bagatelizuje sporne w niniejszej sprawie wątki, skoro prowadzone przez niego 10 lat śledztwo skończyło się fiaskiem), prokuratora odpowiedzialnego przez 10 lat za śledztwo w sprawie zabójstwa M. P. (1) wątek zażywania przez zamordowanego leków nie istniał, co opierał tylko na wyniku badań toksykologicznych (co jednak nie jest równoznaczne z tym, że nie istniał problem zażywania przez M. P. (1) środków farmakologicznych), podczas gdy według drugiego z nich - oficera (...) zaangażowanego w śledztwo - dokument, z którym świadek zetknął się osobiście, mówiący o zażywaniu przez M. P. (1) środków farmakologicznych nie został nawet włączony do akt śledztwa. Postawienie w takiej sytuacji tezy, iż omawiany tu wątek nie został do końca wyjaśniony jest uzasadniony i nie sposób na podstawie jego opisanego przez pozwanego uznać, że wynika z niego, iż M. P. (1) był uzależniony od środków leczniczych lub zażywał narkotyki.

O tym zaś, że w śledztwie dotyczącym zabójstwa M. P. (1) pojawił się wątek gejowski zeznawali zarówno J.M., jak i R. B., M. B., A.M.. Pozwany, wbrew twierdzeniom autora apelacji, nie postawił żadnych tez. Przytoczył tylko rozmowę z funkcjonariuszem, który wątkiem tym się zajmował, treść opisu W. K. w Gazecie (...), którego M. P. (1) znał i z którym był w zażyłych stosunkach oraz wypowiedź ówczesnego ministra MSWiA – M. B., któremu mówiono, że sprawa śmierci M. P. (1) jest dziwna, śmierdzi, mogą wchodzić w grę sprawy homoseksualne. Nie ma w tym przekazie podanych żadnych nieprawdziwych informacji ani sugestii, że M. P. (1) podejmował praktyki homoseksualne. Jest tylko informacja, że taki wątek w śledztwie się pojawił.

Skoro wątki te były badane, a sprawa zabójstwa M. P. (1) nie została wyjaśniona, to pytania dotyczące wszystkich mogących wchodzić w grę hipotez, a tak to ujmuje pozwany, jest zasadne i usprawiedliwione.

Nie można zatem zgodzić się z tezą powódki, że pozwany zajął się tymi wątkami i zamieścił je w swej książce tylko po to, aby stała się ona bardziej sensacyjna i aby przyciągnąć czytelników bez żadnego interesu społecznego.

Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji, że nie doszło do naruszenia dobra osobistego powódki w zakresie przez nią wskazanym, czyli nie doszło do naruszenia kultu pamięci osoby zmarłej - jej ojca poprzez zarzucanie jej ojcu uzależnienia od środków farmakologicznych czy narkotyków czy też utrzymywania, podejmowania stosunków homoseksualnych, bo takich treści sporna publikacja nie zawiera. Opisuje ona jedynie to, czym zajmowały się organa ścigania i krytykuje je za nieskuteczność działania. Zważywszy, że rzecz dotyczy zabójstwa byłego komendanta głównego policji, wysokiego rangą funkcjonariusza państwowego, a kolejni ministrowie MSWiA oraz sprawiedliwości zapewniali o wykryciu sprawców zbrodni co do tej pory się nie udało, stawianie pytań o wszelkie możliwe motywy zbrodni i przyczyny nie wykrycia jej sprawców leży w interesie społecznym.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację. O kosztach postępowania apelacyjnego (kosztach zastępstwa procesowego pozwanego) orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w art. 98 § 1 i 3 k.p.c.